



ABECADŁO PAŁKIEWICZA

Dobre planowanie jest podstawą powodzenia i kluczem do sukcesu w każdej wędrowce – przypomina znany globtroter, autor bestsellera „Sztuka podróżowania”

Kierunek wakacje

**Pełna żywiołowości fantasia,
tradycyjna rozrywka Berberów
na Saharze**



JACEK PAŁKIEWICZ



JACEK PAŁKIEWICZ

Atrakcyjne destynacje. Propozycje biur podróży zaskakują różnorodnością i mogą zaspokoić wszelkie fantazje, zarówno na typowe wakacje kojarzone z turystyką masową, jak i wyjazdy niedostępne dla przeciętnego śmiertelnika. Zapewniają w Finlandii wycieczki saniami ciągniętymi przez renifery, w Islandii grzmiące wodospady i gejzery, a w Turcji czar Orientu. Ekscytująca podróż czeka tych, którzy zdecydują się pojechać do Jemenu albo na Madagaskar, gdzie cywiliza-

cja nie odcisnęła jeszcze swojego piętna. Kusi Argentyna swoim taniem, nocnym szaleństwem w kosmopolitycznym Buenos Aires, patagońskimi stepami czy magicznym wodospadem Iguazú, a także Bhutan, tajemnicze i niedostępne królestwo ostatkiem sił broniące się przed wpływami Zachodu.

Beniowski Maurycy. W 1776 r. Polska była o krok od posiadania kolonii. Hrabia Beniowski został obwołany przez lokalnych przywódców plemiennych wielkim władcą Madagaskaru. Jego apetyt na kolonię nie został jednak poparty przez Ludwika XV, który wcześniej wysłał go tam jako dowódcę ekspedycji wojskowej mającej zająć wyspę. W okresie międzywojennym, u progu odzyskanej niepodległości, niektórzy politycy domagali się, by na konfe-

rencji pokojowej w Paryżu przyznano Polsce w ramach kompensaty mandat do części byłych kolonii niemieckich. Ideę kolonialną promowała także Liga Morska i Kolonialna, która przyczyniła się do uzyskania przez Polskę dużych wpływów w Liberii.

Co z dziećmi? Dla jednych zabieranie pociech jest utrudnieniem, innym sprawia przyjemność. Wyjazd buduje i umacnia więź rodzinną. Mój znajomy, wdowiec z Poznania, co roku zabiera na wakacje swoje potomstwo, bo – jak mówi – „trzeba pamiętać, że one są dziećmi krótko, szybko rosną i byłoby grzechem, aby się nimi nie cieszyć. Nie chcę stracić okazji do przeżywania beztrudnych chwil ich dzieciństwa”. Rodzice z pasją podróżowania i aktywnie spędzający wolny czas pragną, aby także ich pociechy poznawały świat, żeby od małego uczyły się otwartości na odmienne kultury, szacunku oraz tolerancji dla obcych wartości.

Dlaczego podróżuje? Takie pytanie powraca jak bumerang przy różnych okazjach. Kiedyś na Saharze Beduin zapytał mnie, po co tam przyjechałem, skoro w moim kraju żyje się dobrze, bo jest pod dostatkiem wody i panuje komfortowy klimat. W Kambodży zaś ktoś dał mi nawet gotową odpowiedź: na Zachodzie macie wszystko, ale po wartości duchowe przyjeżdżacie do nas.

Etykieta. Suahilijska etykieta przewiduje, że grzecznościowe pytania zawsze należy rozwinąć: „Co słychać?”, „Czy wszyscy mają się dobrze?”, „A dzieci?”, „Co w pracy?”. I wcale nie jest to obłudne ugrzecznienie. Afrykanin uważa, że biały jest kulturalny, nie podnosi głosu, nie kłóci się w miejscu publicznym, nie okazuje zniecierpliwienia. Źle widziany pośpiech, jest więc narzucanie gorącego rytmu populacji, która ma inne pojęcie czasu i punktualności. W Indochinach nie ściska się dłoni na przywitaniu, a tym bardziej nie całuje w policzek. Każdy kontakt fizyczny jest kłopotliwy, bo wnosi znamiona seksualności. Zdarza się, że osoba, która studiowała za granicą, chce się wydać nowoczesna i poda rękę. Nie do nas należy jednak inicjatywa tego typu, a już na pewno nie do kobiet.

Fascynacja przygodą. Zdarza się, że realia odwiedzanych miejsc nie odpowiadają

oczekiwaniom i po przyjeździe na wymarzone miejsce człowiek doznaje rozczarowania. Twórca naturalizmu Guy de Maupassant pisał, że podróż to rodzaj drzwi, przez które wychodzi się ze świata realnego, by zagłębić się w otoczenie mające w sobie coś ze snu o niezbadanej rzeczywistości. Des Esseintes, bohater powieści „Na wspaniałym” Joris-Karla Huysmansa, uważał, że ta rzeczywistość może przynieść tylko stratę złudzeń. Kiedy po raz pierwszy wylądowałem w tropikach, dokładnie w Bangkoku, po wyjściu z klimatyzowanego samolotu na płytę lotniska byłem zszokowany panującą temperaturą. Kilkunastogodzinny lot intensyfikuje doznania termiczne i nie pozwala na stopniową adaptację, tak jak działo się to w nieodległych jeszcze czasach, kiedy do Indochin płynęło się statkiem ponad miesiąc. Kiedy wybierałem się na Karaiby, byłem urzęzony bajecznymi zdjęciami wysp tropikalnych. Trochę się zawiodłem, kiedy po przyjeździe, kierując się w stronę szeroko reklamowanej plaży, musiałem omijać ohydne depozyty British Petroleum.

Gościnnność. Już w XVI w. we Włoszech i w Danii mówiło się, że „gość po trzech dniach wionie nieświeżą rybą”. Z kolei w Niemczech znane było powiedzenie: „Goście przez pierwsze dwa dni są gośćmi, a trzeciego stają się domownikami”. W Dagestanie mówią: „Niech połamie gości ten, co nie lubi gości!”. Podczas mojej tam wizyty spotkałem się z gościnnością, która przemieniła się w trudną do opisaną nadopiekuńczość.

Higiena tropikalna. Jeszcze w czasach moich rodziców uważano, że pobyt w krajach tropikalnych stanowi niebagatelne zagrożenie dla zdrowia. Dziś o tym się nie mówi, ale trzeba wiedzieć, że same szczepienia nie uchronią przed bakteriami, wirusami czy pasożytami. Nie wolno więc w gorącym klimacie zapominać o przestrzeganiu podstawowych norm profilaktyki zdrowotnej i higieny osobistej, a także higieny wody, żywności czy ubioru.

Indianie na pokaz. W 1994 r. dotarłem do wspólnoty Yanomami żyjącej nad rzeką Jenita, w górnym Orinoko. Było to dla nich pierwsze spotkanie z białym człowiekiem. Szacuje się, że liczba tych Indian nie przekracza dziś

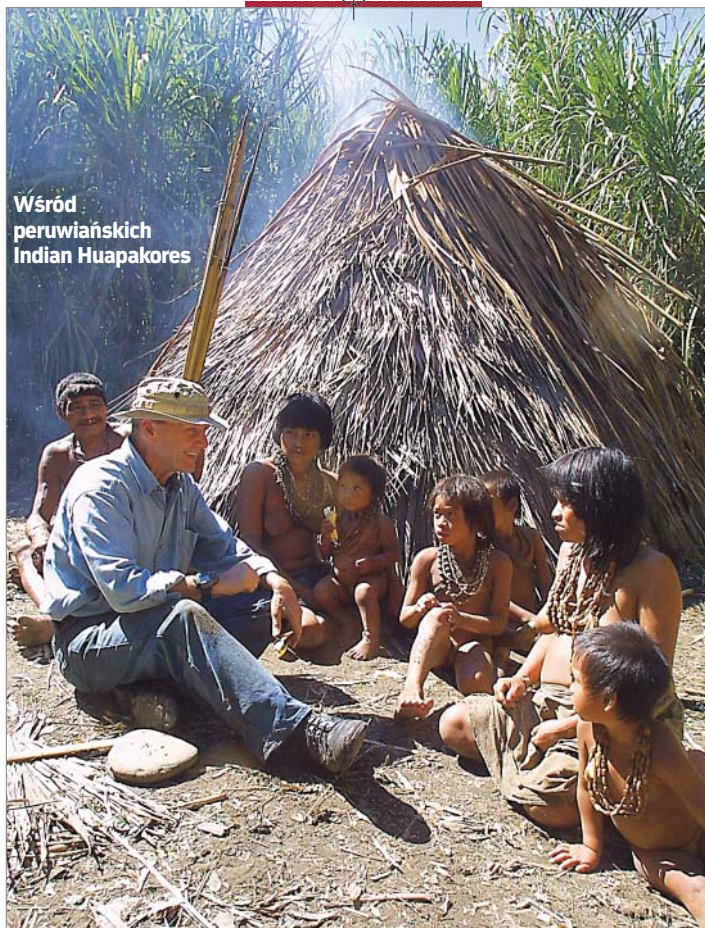
→ 15 tys., ale tylko kilkuset z nich żyje tak jak przodkowie. Pozostali, „ucywiliżowani” Indianie są uwięzieni w pół drogi. Zasmakowali realiów odmiennej kultury, pełnej wygod, ale i wszystkich negatywnych aspektów: alkoholizmu, przestępstw, prostytucji. Zapomnieli o beztroskim, szczęśliwym życiu i ratują się, wystawiając na sprzedaż zachłannym turystom swoje życie codzienne, praktyczne umiejętności oraz kulturę, niestety, bez autentycznych wartości.

Jak zdobyć sponsora. Trzeba się wykazać inwencją i wytrwałością, a przede wszystkim mocnymi argumentami. Najważniejsze jest profesjonalne zbudowanie wizerunku i zaprezentowanie atrakcyjnej, zwięzłej oraz przejrzystej napisanej oferty. Ma ona jak najbardziej uwypuklić korzyści, jakie odniesie sponsor wspierający inicjatywę. Najistotniejszy jest oczywiście towar, ale nie wolno zapominać o opakowaniu. Należy jasno określić, co się sobą reprezentuje, i porównać zamierzone wydarzenie z tym, co stanowi wizerunek potencjalnego sponsora. Im te dwa elementy będą sobie bliższe, tym łatwiej o skuteczność.

Kosmopolityczna atmosfera Emiratów Arabskich. Od kilkunastu lat dużo podróżuje samolotami Emirates Airlines, cieszącymi się zasłużonym uznaniem na całym świecie. Ich wejście na polski rynek (codzienne rejsy) było dużym wydarzeniem. Trudno się dziwić, bo jedna z najmłodszych flot na świecie oferuje nie tylko doskonałą obsługę i wysmienitą rozrywkę na pokładzie, ale też najwyższy poziom komfortu oraz najnowocześniejszy wystrój kabin w każdej klasie. Ponadto pasażerowie znajdują się pod opieką polskich stewardes. Flagowym produktem przewoźnika jest stopover, czyli możliwość zatrzymania się na trzy dni w Dubaju, mieście przyciągającym uwagę świata swoimi nowatorskimi i ambitnymi projektami budowlanymi, imprezami sportowymi i rekordami Guinnessa. W dżungli taryf lotniczych bezkonkurencyjny jest Marcin Zabuski z Time4Travel, zawsze znajdujący najkorzystniejsze i najtańsze połączenia.

Last minute. Biura podróży kukszą wysokimi obniżkami dostępnymi w ostatniej chwili. Trzeba sprawdzić, czy oferta jest

Wśród peruwiańskich Indian Huapakores



pełnowartościowa, czy zawiera wszelkie formy usług zaznaczonych w danej prezentacji. Zdarza się jednak, że last minute to po prostu tylko chwyt marketingowy, sugerujący, że proponowana wycieczka jest niezwykle atrakcyjna cenowo, podczas gdy w rzeczywistości nie odbiega od innych ofert.

Mimo pozornej równości kobiety w niektórych regionach napotykają pewne trudności. W krajach muzułmańskich, a nawet na południu Europy czy w niektórych krajach Ameryki Łacińskiej, podróżująca samotnie kobieta będzie uznana za zjawisko osobliwe, nieraz stanie się obiektem zaczepki i prowokacji. Dlatego powinna zachować czujność i unikać ryzykownych sytuacji. Na pewno popłaca odrobina nieufności, zwiększenie dystansu i jasne wyznaczenie granic. Ważne, aby kobieta stwarzała wrażenie osoby silnej i czującej się pewnie. A to może wyrazić w swojej postawie i mowie.

Normy zwyczajowe i religijne. Reguły obyczajowe ulegają zmianom, wielowiekowe tradycje stopniowo odchodzą do lamusa, zastąpione nowymi obyczajami podyktowanymi potrzebami epoki. Nie zmienia to faktu, że w obcych krajach istnieją zwyczaje czy kodeksy odbiegające od standardów, do których jeste-

śmy przyzwyczajeni. W życiu społecznym podlegamy normom nie tylko prawnym, ale także moralnym, zwyczajowym. Za naruszenie tych pierwszych grozi kara, za drugie – krytyka i potępienie. Angielskie przysłowie ostrzega: „At Rome we must do as Rome does”, czyli „w Rzymie zachowujmy się jak rzymianie”, unikajmy niepotrzebnego zdumienia. Rodzime porzekadło uzupełnia: „Jeśli wejdiesz między wrony, musisz krakać jak i one”. Szanujmy więc odrębność osobową, kulturową i religijną miejscowej ludności.

Odzież. Nie ma złej pogody, jest tylko nieodpowiednia odzież. Ludzie często wyjeżdżają nieodpowiednio ubrani, czasem dlatego, że ulegają chwilowej modzie, a nieraz dlatego, że nie potrafią dokonać właściwego wyboru. Odzież należy ograniczyć do minimum, kierując się zasadą funkcjonalności. Powinna chronić przed zimnem, deszczem i wiatrem, być wygodna, z dużą liczbą kieszeni, mało brudząca się i łatwa w praniu. Praktyczna jest odzież paramilitarna, ale odradzam noszenie jej w byłych koloniach, w krajach rządzonych przez dyktaturę wojskową lub niestabilnych pod względem politycznym. W Zimbabwie, odwiedzanej przez bogatych myśliwych, nie wolno nosić nawet koszul z pagonami, przypominającymi odzież kolonialną.

Guilin, południowe Chiny. Malownicze przełomy rzeki Li



Planowanie. Każdy, nawet najbardziej banalny wyjazd powinien być sumiennie przygotowany z uwzględnieniem najdrobniejszych szczegółów. Otto Friedrich Nicolai w 1781 r. w swoim pamiętniku „Opis podróży przez Niemcy i Szwajcarię” napisał: „Każdy podróżujący, zanim wyruszy w drogę, winien dobrze przemyśleć i ustalić cel tejże, kto bowiem chce widzieć i czynić wszystko, ten nie widzi i nie czyni niczego”. Święta racja. Im więcej czasu poświęci się na przygotowanie projektu, tym mniej będzie zaskakujących sytuacji. Jurek Kukuczka, z którym byłem na zimowej ekspedycji na Annapurnę, wyznał mi w drodze: „Kiedy kończę organizację wyprawy, wiem, że jedną nogą jestem już u celu”.

Rejsy wycieczkowe. Polacy coraz bardziej doceniają wyjątkowość wakacji na morzu. W 2012 r. liczba pasażerów rejsów wycieczkowych na całym świecie przekroczyła 17 mln. Popularność cruisingu stale rośnie. Rejs wycieczkowy jest połączeniem ekskluzywnej podróży, wypoczynku, relaksu i wykwintnej kuchni ze zwiedzaniem świata.

Samotnie czy w towarzystwie? Oba warianty podróżowania mają wiele zalet i wad. Dużo zależy od charakteru człowieka, dlatego każdy powinien rozważyć



DREAMSTIME.COM

wszystkie za i przeciw. Jedni męczą się w samotności, inni nie przepadają za towarzystwem. Reinhold Messner powiedział kiedyś: „Gadatliwy partner to dla mnie udręka. W czasie wyprawy małomówność jest cnotą”. Podróżowanie w pojedynkę może napawać niepewnością, a w zespole pozbawia inicjatywy. Zwykle dobrze wchodzi się w kilka osób. Kiedy jeździ się samodzielnie, łatwiej jest zagłębić się w nowe realia, oddać swoim pasjom, otworzyć na obcych, nawiązywać kontakty. W pojedynkę łatwiej też znaleźć nocleg czy transport. Na takie podróżowanie lepiej się decydować, kiedy nabierze się nieco doświadczenia i wiedzy.

Turysta czy podróżnik? „Mówiąc o podróży, nie mam oczywiście na myśli turystycznej przygody – pisał Ryszard Kapuściński. – W naszym reporterskim rozumieniu podróż to wyzwanie i wysiłek, mozołi poświęcenie, trudne zadanie, ambitny projekt do wykonania. Często mamy przekonanie, że jakąś drogą idziemy czy jedziemy tylko raz w życiu, że nigdy już na nią nie wrócimy i dlatego nie wolno nam z tej podróży nic uronić, nic przeoczyć, nic stracić”. Czy inaczej dobrowolnie narażalibyśmy się na przeciwnieństwa losu, choroby, trudy i podejmowali ryzyko wszelkich niewygod i niebezpieczeństw? Niektórzy

uważają, że podróżnik ma w sobie coś z romantycznego eksploratora, inni – że stanowi jego nieudolną kopię, zwłaszcza jeśli się patrzy przez pryzmat operatorów przemysłu wakacyjnego, zapewniających „pakiet” podróży w stylu all inclusive.

Ubezpieczenie. Wypadków nie można przewidzieć. Każdy narażony jest na zdarzenia losowe, grabież czy utratę zdrowia. I zwykle zdarza się to w najmniej oczekiwanym momencie. Dlatego normą powinno być właściwe ubezpieczenie, które nie tylko uchroni przed nieprzewidywanymi kosztami, ale i zwiększy poczucie komfortu w życiu codziennym. – Warto dobrze przemyśleć wybór ubezpieczenia. Postarajmy się o wariant optymalny dla nas, czyli mający szeroki zakres ochrony i gwarantujący odpowiednio wysoką sumę ubezpieczenia – mówi Jan Grzegorz Prądyński, prezes zarządu Polskiej Izby Ubezpieczeń.

Współtowarzysze podróży. Sukces wyprawy zależy w dużej mierze od współpracy w zespole, od doboru partnerów, zgodności ich charakterów. Dobrze, jeśli każdy ma wyznaczoną rolę wynikającą z jego doświadczenia. Kiedy wszyscy są ważni i wzajemnie się uzupełniają, będą się czuli bardziej zmotywani, a tym

samym zaangażowani w realizację projektu. W skrajnych warunkach nawet osoba o godnym podziwie charakterze może się zmienić i stać trudna we współzyciu. Wyczerpanie, brak intymności, błędy organizacyjne czy niekorzystne warunki klimatyczne – wszystko to daje się we znaki i może prowadzić do konfliktów i spięć.

Zbiurem podróży. Klient zostaje przekazany na dwa tygodnie w ręce zawodowców od turystyki, którzy prowadzą go potem po uproszczonym „świecie”, zapewniającym iluzję egzotycznych realiów. Aby nie narażać zainteresowanego na jakiegokolwiek ryzyko czy rozczarowanie, izolują go od lokalnej społeczności i osłaniają przed wszelkimi przykrościami. Tworzą specyficzny, eksterytorialny, sterylny kokon, enklawę usług turystycznych, spektakli, eleganckich hoteli, rajskich plaż i kuchni dostosowanej do zachodnich gustów. Z reguły odpowiada to urlopowiczom, ale niektórym konfrontacja mirażu prospektów reklamowych z rzeczywistością przynosi gorzkie rozczarowanie. Prawdę mówiąc, ten kokon chroni też przed inwazją turystów w większości miejscowej ludności, która nie ma żadnych profitów z przyjezdnych.

—Jacek Pałkiewicz
członek rzeczywisty Królewskiego
Towarzystwa Geograficznego w Londynie

DEKALOG PODRÓŻNIKA

1. Pamiętaj, że wielka podróż zaczyna się od małego kroku [przysłowie chińskie]. Wyzwania powinny być adekwatne do doświadczenia.
2. Dobre planowanie wiąże się z doświadczeniem. To podstawa powodzenia i klucz do sukcesu w każdej wędrówce. Ustal cel, a potem dobrze zaplanuj charakter podróży, zbierz dokumentację i starannie dobierz współtowarzyszy.
3. Dostosuj wyprawę do własnych możliwości kondycyjnych i zdrowotnych.
4. Nie wszystko można przewidzieć. Sukces przedsięwzięcia zależy od elastyczności i umiejętności zaakceptowania nowych realiów. Bądź czujny i miej świadomość zagrożenia obiektywnego (niezależnego od nas) i subiektywnego (nasz błąd). To ułatwia uniknięcie kłopotów lub pozwala zminimalizować ich ryzyko.
5. Właściwy dobór ekwipunku i odzieży jest priorytetem.
6. Nawet preliminarz opracowany na wyrost okazuje się zwykle niewystarczający.
7. Zadbaj o dobre ubezpieczenie.
8. W sytuacji skrajnej liczą się wiedza, umiejętności i nawyki oraz stan psychiczny i doświadczenie.
9. Przestrzegaj higieny w tropikach. Pamiętaj, że surowa woda to źródło niebezpiecznych infekcji.
10. Cnoty główne dobrego podróżnika: ciekawość świata, siła charakteru, umiejętności adaptacyjne, inicjatywa, odporność na stres, doświadczenie, praktyczna wiedza, a także zdrowy rozsądek, znajomość języków, poszanowanie norm obyczajowych i dbałość o środowisko naturalne. ■



Jacek Pałkiewicz
Sztuka
podróżowania
Zysk i S-ka